

Refleksje rabczańskie

Paweł Winiarski

Gmina Rabka-Zdrój, w której spędziłem z rodziną pierwszy tydzień marca jest niezwykle inspirująca, gdy myśli się o rozwoju lokalnym. Jak na dłoni widać tu zagrożenia i zaprzepaszczone w rozbudowie miejscowości szanse. Z drugiej strony spacer po Rabce pozwala gołym okiem dostrzec, że tutejsza społeczność bardzo świadomie odwołuje się do wybranych zasobów swojego dziedzictwa kulturowego i robi to w sposób skoordynowany.

Historia Rabki sięga XIII wieku, kiedy to wojewoda krakowski Teodor Gryfita upoważnił Cystersów do prowadzenia kolonizacji w dolinie rzeki Raby. Od połowy XIX wieku Rabka rozwija się jako uzdrowisko. W 1889 roku ulokowano tu pierwszy zakład dla dzieci chorych na gruźlicę.

Rabka jest bardzo malowniczo położona pomiędzy masywem Lubonia a Gorcami, które łagodnym grzbieciem Maciejowej wznoszą się wprost z centrum miejscowości. W 1928 roku na mocy rozporządzenia prezydenta RP, Rabka została wpisana na listę miejscowości zasługujących na ochronę krajobrazu. Właśnie z krajobrazem wiążą się zaprzepaszczone szanse uzdrowiska. Nieprzemyślany, chaotyczny rozwój przestrzenny miejscowości całkowicie zaburzył dawną malowniczość miejsca. Dzisiejsza Rabka jest po prostu strasznie brzydka, wręcz odrzucająca. Nie ma tu śladu myśli urbanistycznej oraz architektonicznej. Każdy stawia swój dom jak chce i gdzie chce. Piękno doliny Raby, którego można się dziś tylko domyślać, zalane jest chaosem form i kolorów. Rabka widziana z góry kojarzy się raczej z wielkim bałaganem niż z uzdrowiskiem, w którym harmonia krajobrazu wspomaga starania lekarzy o przywrócenie zdrowia. W natłoku pseudo-dworków i kłoców polskich gdzieś widać pozostałości dawnej drewnianej i murowanej architektury, które dają wyobrażenie o dawanej Rabce, która musiała być piękną miejscowością. Ten walor został jednak bezpowrotnie utracony.

Jak nasz kraj długi i szeroki Polacy są zagorzałymi wrogami planów zagospodarowania przestrzeni. Wydaje się, że niedługo urbanistyka dołączy do listy ginących zawodów. Gdy myślimy o swoim miejscu zamieszkania każdy chciałby zachować pełną wolność wyboru położenia i formy, nie zwracając uwagi na otoczenie. Wartość ziemi liczymy jedynie w pieniądzu, nie zwracając uwagi na to, że może się ona wyrażać również w jakości życia, dając na przykład piękny widok, harmonię, uniknięcie natłoku, czystość, naturalną różnorodność, a więc to wszystko, co ma ogromny wpływ na stan psychiczny każdego z nas. Dominujący sposób myślenia odzwierciedla się w budownictwie indywidualnym - działkę rozsadza budynek łączący wszelkie możliwe formy architektoniczne i jednocześnie stroniący od jakichkolwiek proporcji. Dalej mamy płot na wzór obronnego częstokołu, a za nim kurtynę z iglaków, która ma zastąpić tę samowolną kolonię przed światem. Co się dzieje na zewnątrz, właściciela nic nie obchodzi, chociaż oczekuje on, że państwo/samorząd zapewnią mu pełny dostęp do infrastruktury, bezpieczeństwo, no i wreszcie piękno - bo przecież miasta na zachodzie są takie ładne. Na przykład Siena we włoskiej Toskanii - w pełni zachowane renesansowe miasto. Ale dlaczego Siena i inne miasta Toskanii są takie piękne? Ponieważ ich mieszkańcy w pełni świadomie to piękno kultywują i chronią, przedkładając poczucie tożsamości wyrażające się w dziedzictwie kulturowym nad wygodę i pragnienie realizowania indywidualnych fantazji. Przykładem tu może być fakt wprowadzenia w 1966 roku przez samorząd Sieny zakazu ruchu samochodowego w centrum miasta. Rzecz w Polsce nie do pomyślenia, bo przecież nikt nie wyobraża sobie, że mógłby nie parkować samochodu pod własnym oknem. Niektóre polskie domy wydają się zresztą jedynie dodatkiem do garaży.

Rabka jest przykładem tego, jakie są skutki, gdy kształtując przestrzeń swojego życia kierujemy się wyłącznie egoizmem. Pod tym względem Białowieży wciąż bliżej do Sieny niż Rabki. Ale powodów do niepokoju jest wiele. Polany puszczańskie są systematycznie zabudowywane. A przecież wiemy, że rozwój w oparciu o wyprzedaż ziemi jest utudą. Gmina pozbyła się dużej ilości gruntów na początku lat 90. i nie przyniosło to trwałych korzyści w postaci mechanizmów rozwojowych. Negatywne skutki są natomiast

takie, że samorząd nie ma dziś zasobów, którymi mógłby stymulować korzystne dla gminy inwestycje poprzez przeznaczenie pod nie gruntów. Na przykład teren wokół dawnej stacji kolejowej Białowieża Pałac. Pomysł by go uporządkować z myślą o mieszkańcach i turystach powtarza wiele osób. Cóż z tego, jeśli gmina sprzedała część tego terenu sieci Best Western. Tak więc zamiast odbudowanego dworca carskiego otoczonego parkiem z małą architekturą, co niewątpliwie wpłynęłoby na atrakcyjność obszaru zbiegu ulic Parkowej i Kolejowej, mamy ruinę peronu. Na ten widok niektórzy turyści, gdy autobus wyjeżdża z Zastawy proszą kierowcę, by się zatrzymał sądząc, że minęli Białowieżę.

Podsumowując - potrzebujemy opartego na strategicznym, długofalowym myśleniu planu zagospodarowania przestrzeni. Dawna urbanistyka i architektura oraz naturalna przyroda nie są tu barierami, lecz szansami ponieważ czynią wioski naszej gminy miejscami kameralnymi, harmonijnymi i pięknie położonymi - każda z tych cech jest dobrem coraz rzadszym, a więc i coraz bardziej wartościowym. Szkoda byłoby je utracić.

Wróćmy do Rabki. Gospodyni, u której spędzaliśmy ferie, widząc dwójkę naszych dzieci, już od progu informowała nas o licznych adresowanych do nich atrakcjach: Modernizowany za pieniądze z RPO Park Zdrojowy oferuje dzieciom place zabaw oraz miasteczko ruchu drogowego. Teatr lalek „Rabcio” codziennie wystawia przedstawienia dla dzieci. Posiada własny autobus, którym widzowie dowożeni są ze szkół i przedszkoli w promieniu ponad 50 kilometrów. Wyciągi narciarskie dostosowane są do potrzeb dzieci, które można zostawić pod opieką licencjonowanych instruktorów. Na wydanej przez Urząd Gminy mapce ikona przedstawiająca paletę i pędzel wskazuje na położenie pracowni rzemiosła artystycznego. Tablice informacyjne znajdują się również na ścianach budynków. Ich jednolita forma sugeruje istnienie współpracy zamiast wyniszczającej konkurencji rabczańskich twórców. Wszystkie pracownie mają w ofercie zajęcia dla dzieci. Są tu pracownie garncarskie, lutnicze oraz malowania na szkle. Można uczestniczyć w warsztatach lub podziwiać pracę mistrzów, można oczywiście również kupić ich dzieła. Rabczański marketing jest prosty: mamy różnorodną, atrakcyjną i wspierającą rozwój twojego dziecka propozycję, a kiedy już do nas przyjdiesz zobaczysz, że i ty chętnie z niej skorzystasz.

Rabka koncentruje swoją ofertę na dzieciach, ponieważ przyjeżdżają one tu wraz z rodzicami do sanatoriów oraz w góry. Do Białowieży ludzie przyjeżdżają dla jej walorów przyrodniczych i krajobrazowych oraz by doświadczyć pozostałości dziedzictwa kulturowego, które gdzie indziej zostało zniszczone. Walory te mogą stać się dźwignią rozwoju gminy i źródłem dostatniego życia jej mieszkańców pod jednym wszakże warunkiem - że nie roztrwonimy ich podejmując krótkowzroczne decyzje.

Tekst ukazał się w Głosie Białowieży, nr 20/03 2011.